DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 10 lipca 1847.

CYWILIZACYA.

W języku dzisiejszych publicystów, wiele znajduje się wyrazów których znaczenie nie jest zrozumiane łatwo. Pochodzi to stąd, iż każdy nieledwo z nich ma inną myśl główną, która jest zasadą jego wywodów i skoro się ta myśl zmienia, zmieniać się oczywiście muszą jéj następstwa, czyli cały szereg pojęć filozoficznych, politycznych i t. d. I tak *np.* wyrazy Ojczyzna, posłannictwo, wolność, równość, postęp, wyraz filozofia, który wszystkie podobne porządkuje, tłumaczy, inne ma znaczenie w rozumieniu służalca cara, lub Metternicha, torysa lub wiga, monarchisty lub demokraty. To babelskie pomieszanie języków, utrudnia jeszcze porozumienie się różnych ludów, bo nietylko je oddzielają narodowe myśli, teorye, ale nawet wyrazy. Rzekłbyś że się wracają czasy scholastyczne Abellarda i Wilhelma de Champeaux.

Owóż i definicya cywilizacyi podobnym podlega trudnościom. I ktoby chciał dowieść że jéj definicya, jest dobra, musiałby pierwéj przekonać, że myśl główna, z któréj tę definicyę wyprowadził jest nieomylna. Zna Polska myśl demokratyczną, znać ją powinien każdy monarchista, bo ją obecne położenie Ojczyzny jasno tłumaczy. Zresztą, myśl demokratyczna jest tak nieomylna, iż stać ją na niczém niezbite argumenta, za pomocą których wyprowadzić można rzetelną definicyę cywilizacyi. Lecz aby uniknąć w obec rozmaitego rodzaju uprzedzeń nawet pozoru jednostronności, wyjdziemy w wywodzie naszym z puntku wspólnego wszystkim filozoficznym i politycznym pojęciom, a idąc ścieszką najbezstronniejszego badania, starać się będziemy wyszukać definicyę rzetelnéj cywilizacyi.

Historya naucza, że każda myśl społeczna ogłoszona po raz pierwszy, przychodziła zawsze wpośród mnogości ludzi przejętych, opanowanych treścią poprzedniéj myśli. I gdy nawet już zdobyła większość i została tematem działalności wewnętrznych i zewnętrznych narodu, w tenczas jeszcze wielbiciele dawnéj myśli, starali się zniewolić swych współobywateli do wyparcia się jéj następstw i dla tego utrudniali jéj rozwinięcie, walczyli przeciw niéj słowem, orężem, podstępem. Czasem ten spór wypiera się po za granice narodowego wnętrza. Stają całe narody w obronie téj lub owéj społecznéj myśli. Słowem, każde jéj następstwo czyli urzeczywistnienie pojedyncze, musi być wypadkiem wewnętrznych zatargów, lub internacyonalnych wojen. Owóż historya cywilizacyi, jest to oznaczenie całego łańcucha tych urzeczywistnień pojedynczych, a ostatnie z nich, to właśnie w którém żyjemy, jest summą wszystkich poprzednich i cywilizacyą bieżącéj epoki. Definicya więc cywilizacyi, uważanéj w ogólném znaczeniu, musi być następująca: *Cywilizacya, jest to urzeczywistnienie w społeczeństwie pewnéj myśli.*

Ale cywilizacya nie może być wzmaganiem się złego, i jakkolwiek znaczenie tego wyrazu, nie jest określone dobitnie, z tém wszystkiem w rozumowaniu zwyczajném, nie sprowadza on obelgi na kraj który cywilizowanym zowiemy, ale przeciwnie przynosi mu zaszczyt. A więc cywilizacya musi posiadać, obejmować przymioty, które osłaniają ludzie poważaniem; musi być przedmiotem uwielbień całéj ludzkości.

W historyi spostrzegamy najpierwéj cywilizacyę pogańską, późniéj chrześciańską. Znajdujemy więc dwie myśli różne co do charakteru; gdyż jeżeli się nie różnią w niczém, jeżeli sobie są równe, a więc świat przez 18 wieków próżnował, bo nie postąpił naprzód, a więc nieprawmy o postępie, który w tém przypuszczeniu, byłby słowem bez rzeczy. Lecz jakże przekonać, iż dzisiejsza chrześciańska Europa przewyższa istotnie pogańskie narody w cywilizacyi? jak zresztą wykazać i przekonać, iż wpośród żyjących dziś narodów, jeden stoi wyżéj od drugiego pod względem cywilizacyi?

Przyzna każdy, iż aby to zagadnienie rozwiązać, posiadać trzeba niezmienną i nieomylną miarę, za pomocą któréj zmierzyć można nietylko starożytną i tegoczesną cywilizacyę, ale i ocenić stopień cywilizacyi każdego z żyjących narodów.

Dla ludzi, dla których bogactwo jest szczytem wszystkich dążności społeczeństwa, tą miarą cywilizacyi jest przemysł. Ależ przemysł, uważany jako cel indywidualnéj usilności, rozdzieli członków społeczeństwa, nauczy ich czci dla złota, ale nie poświęcenia; uważany zaś jako kopalnią narodowego bogactwa, jest narzędziem, za pomocą którego naród posuwa się do zamierzonego celu, ale nie ową społeczną myślą, która obudza szczytne namiętności, wiedzie Konarskich, Sowińskich, Zawiszów na śmierć męczeńską. Przemysł więc jako narzędzie a nie cel ostateczny, miarą cywilizacyi być nie może.

Według innych, tą miarą jest nauka. Ależ nie uczymy się dla tego tylko abyśmy się uczyli, lecz abyśmy za pomocą nauki służyć społeczeństwu mogli. — Nauka więc jest tylko jedném z narzędzi, za pośrednictwem których społeczeństwo zdobywa swe cele; i jako narzędzie, jako środek, ulega ciągłéj zmianie, nie może być zatém miarą cywilizacyi, któréj pierwszym warunkiem jest niezmienność i nieomylność. Pamiętajmy zresztą, iż nauka może być pojawem równie prawdy jako i fałszu — i jako taka, oceniana także być musi za pomocą pewnéj miary — sama więc tą miarą być nie może.

Wkońcu są i tacy, którzy uważają instytucye polityczne za miarę cywilizacyi — lecz ci zapominają, iż instytucye polityczne jako i społeczne są tylko wypływem myśli, która rządzi społeczeństwem, i że przeznaczeniem ich, jest przechowywać i rozwijać tę myśl, bez względu czy ona jest złą lub dobrą.

Ani zatém przemysł, ani nauka, ani żadne instytucye nie są rzetelną miarą cywilizacyi. Lecz ponieważ prawdziwa cywilizacya jest ciągłem rozprzestrzenianiem dobrego, uczucie więc tylko wszechstronnéj sprawiedliwości, zmierzyć może jéj wartość. Nikt zaś nie zaprzeczy iż źródłem, w którém człowiek czerpie to uczucie, jest moralność. Moralność przeto, jest tą jedyną i nieomylną miarą wszelkiéj cywilizacyi. — Moralność chrześciańska, wołająca z głębi serc naszych, iż wszyscy ludzie są równi, jako dzieci jednego ojca — nakazująca miłość swych bliźnich i poświęcenie się dla nich bez granic — moralność zresztą, która jest źródłem wszystkich dzisiejszych pojęć rewolucyjnych, i w imieniu których tegoczesna demokracya dąży wskróś męczeństw wszelkiego rodzaju, do wolności, równości i rzetelnego braterstwa. Słowem kodex Chrystusa rozprowadzony po całéj rozmaitości uczuć i działalności nietylko pojedynczego człowieka ale i społeczeństwa, owóż miara na wszelką cywilizacyę! — Za jéj pomocą, nietylko oznaczyć można wartość dwóch głównych podziałów, to jest cywilizacyi pogańskiéj i chrześciańskiéj; ale z dokładnością uklassyfikować wszystkie dziś istniejące narody, według stopnia ich cywilizacyi. I w saméj rzeczy, cywilizacya tego narodu byłaby najwyższa, któryby się uorganizował jako państwo, na zasadzie najsumienniejszéj chrześcijańskiéj sprawiedliwości, politycznéj jako i społecznéj. Nie ma jeszcze na ziemi podobnéj cywilizacyi, ale historya uważana ze stanowiska rozprzestrzeniania się moralności, przyrzeka jéj urzeczywistnienie. Namiętności ludzi, w historyi tak pojmowanéj, nie ukazują się jako źródło lub wątek dziejów, ale jako narzędzia moralności walczącéj przeciw wszelkim niesprawiedliwościom. Każda wojna, każdy traktat, każdy spór wewnętrzny, ukazuje się tu jako środek do urzeczywistnienia praktycznego następstwa moralności. Ktoby inaczéj rozumiał historyę, niczby się z niéj nie nauczył pożytecznego ojczyznie. Powołaniem jéj nie jest bawić febryczną a niepłodną ciekawość, ani podpierać egoizm jakiego człowieka lub kasty; ale przewidywać przyszłość i na drodze praktycznego życia narodów, przekonywać każdego, że nie masz narodowéj wielkości, szczęścia, bez wszechstronnéj społecznéj i politycznéj sprawiedliwości. Tak właśnie pojmuje Towarzystwo Demokratyczne historyę, i z tego pojmowania czerpie ową potęgę, któréj dowoli złorzeczyć mogą nasi przeciwnicy, ale jéj nie zdobędą nigdy.

Tak jest, moralnością tylko ocenić można wartość wszelkiéj cywilizacyi. I niechaj nikt nie twierdzi że chrześcijańską miarą nie należy oceniać pogańskich cywilizacyi. Gdybyśmy *np.* uczuciem i pojmowaniem rzymskiego patrycyusza sądzili cywilizacyę Rzymu, wtenczas ukazałaby się ona jako najwyższa; ale wszystko to co moralność zdobyła przez osiemnaście wieków, ukazałoby się nam jako uparty i przeciągły bunt plebeuszów, niby krnąbrne Awentyńskie sceny. Nie rozumielibyśmy chrześciańskiéj cywilizacyi, wyparlibyśmy się postępu, intronizowali niewolę, jako nieomylną ideę społeczną. Przeciwnie, oceniając ją chrześciańskiem pojmowaniem, nie dziwimy się Rzymianom, nie pogardzamy nimi, ale się słusznie ucywilizowańszymi sądzimy. Ponieważ moralność chrześciańska dopomina się o wszechstronną sprawiedliwość dla wszystkich ludzi, a świat pogański tylko pewnym rasom i kastom ją przyznawał; ponieważ w Sparcie znajdujemy 20,000 obywateli osłonionych sprawiedliwością, a 400,000 uciśnionych niewolników; ponieważ w Rzymie według najłaskawszego rachunku 3/4 ludności jęczało w ucisku i poniżeniu; a więc śmiało powiedzieć możemy, że chrześciańska cywilizacya jest wyższa, bo tym niesprawiedliwościom złorzeczy. Tak postępując ocenić można stopień cywilizacyi każdego ze starożytnych jako i nowożytnych narodów.

I tak co do ostatnich, powszechnie zowiemy Anglię i Francyę narodami najwięcéj ucywilizowanymi, bo też w tych krajach najmniéj znajdujemy indywidualnéj dowolności. Cywilizacya tych krajów nie jest zupełna dla tego, że w żadnym nie ma zupełnéj politycznéj i społecznéj sprawiedliwości, bo w obudwuch znajdujemy podziały urzędowe na klassy. W Anglii te podziały istnieją jeszcze w całéj pogańskiéj czystości. Historya Anglii, a szczególniéj nowoczesna, jest opowiedzeniem stałych usiłowań, aby ochronić arystokracyę od zagłady. Anglia obrabia materyę dla całego świata, ale krew przelewa nie dla ludzkości, lecz dla swojéj arystokracyi. Obudziło się tam upragnienie wszechstronnéj sprawiedliwości, ale nie jest tak potężne jak we Francyi, która nietylko za swoję wojuje sprawę, ale za sprawę całéj ludzkości, nie szczędząc krwi i dostatków. Dla tego też pomimo wyższego może technicznego ukształcenia, Anglia uważaną być powinna, jako mniéj ucywilizowana od Francyi, bo się zamknęła w indywidualizmie narodowym.

Stany północnéj Ameryki mają najwyższą sprawiedli-

wość polityczną, ale nie ma tam większéj jak w Europie sprawiedliwości społecznéj. Człowiek nie jest tam pośledniejszy urzędownie od drugiego człowieka, ale w rzeczywistości jest jego narzędziem. Exploatacya człowieka przez człowieka, razi tam tą samą co i w Europie obrzydliwością. I jakkolwiek Stany Północnéj Ameryki, jako pierwszy szkic organizacyi demokratycznéj, przedstawiają w swém urządzeniu większą sprawiedliwość, jak wszelka monarchia, przecież przez federacyjny indywidualizm na którym stoją, sprowadzone zostały w swym rozwoju społecznym, na drogę przeciwną téj rzetelnéj sprawiedliwości, która jest jedynym ideałem dzisiejszéj wojującéj demokracyi.

Cywilizacya Pruss polega tylko na gorącém życzeniu wywikłania się z więzów niesprawiedliwości wszechstronnéj. Austrya, oprócz dziedzicznych prowincyi, które uposażyła pewną patryarchalną, pogańską sprawiedliwością sądową, składa się z narodów, których społeczna działalność jest zawieszona. Wszystkie te narody bardziéj łakną sprawiedliwości wszechstronnéj, aniżeli dziedziczne austryackie księstwa, i skoro to upragnienie dojrzeje, zniknie ten nikczemny pasożyt. Włochy wyrobiły tylko wysoką artystyczną moralność.

W Moskwie nie masz chrześciańskiéj cywilizacyi. Mongolskie doktryny żyją tam jeszcze czerstwe w instytucyach i obyczajach. Pomimo chrześciańskiego rytu, car jest dotąd prawowitym Tamerlana następcą. Pochwyciły cary w służbę krwawéj, barbarzyńskiéj niesprawiedliwości, wszystkie formy instytucyi, wszystkie narzędzia, jakie ucywilizowańsze ludy przygotowały na usługi coraz naglej urzeczywistnianéj moralności. To stanowi potęgę Moskwy powierzchowną, świecącą zwodniczém odbiciem zachodniéj cywilizacyi, ale cywilizacyą nie jest. Noc nieprzejrzana osłania szatańskie saturnalia caratu. Nie zna Europa jego piekielnych godów i dla tego nie wie, że caryzm równie jak niewola negrów, jest hańbą XIXgo wieku.

Co zaś do Polski, okazaliśmy już w poprzedzającym artykule, iż jakkolwiek zawieszona w swym bycie politycznym, nie przestała na jednę chwilę spełniać swego cywilizacyjnego posłannictwa. Jéj tylowiekowe krzyżowanie się w obronie cywilizacyi — jéj krew rozlana za tę sprawę na wszystkich krańcach Europy — jéj blisko stuletnie męczeństwo, a w końcu, okrzyknięte i zaprzysiężone przez nią w roku zeszłym wpośród burz i ognia, najodleglejsze następstwa cywilizacyi chrześciańskiéj, postawiły ją, śmiało powiemy, na czele ucywilizowanych ludów.

Okazaliśmy więc, że cywilizacya jest to wszechstronne urzeczywistnienie chrześciańskiéj moralności. I o cóż woła demokracya? — O sprawiedliwość polityczną, spoczną i prywatną; słowem o moralność wszechstronną. Stąd oczywiście wypada, że definicya rzetelnéj cywilizacyi, uważanéj nie abstrakcyjnie ale praktycznie, musi być następująca: Cywilizacya chrześciańska, jest to urzeczywistnianie demokracyi.

Czytamy w Dzienniku *Debats* :

« Akt oskarżenia sporządzony przez rząd Pruski przeciw Polakom, mającym udział w wielkiém sprzysiężeniu z roku zeszłego, już jest wydrukowany. Jest to najwyższéj wagi dokument, który bezwątpienia rzuci niemal światło na smutne wypadki które zakrwawiły różne prowincye dawnéj Polski. Jednym z istotnych skutków jakie ma, jak mówią, wydać, jest okazanie, jaką część udziału w tym całym ruchu naznaczyć należy wpływom komunistycznym, którym początkowo przyznawano go wyłącznie. W istocie z całéj téj instrukcyi, która zdaje się być prowadzoną z wielką starannością i metodą, pokazuje się najwyraźniéj, że naczelnicy wysyłani w Poznańskie, przez Komitet Demokratyczny zasiadający w Versailles, bynajmniéj nie mieli pojęć komunistycznych. W Poznaniu to właśnie objawiło się naprzód stronnictwo komunistowskie, przeciw któremu walczyła Emigracya ile tylko mogła, i jedynie dla zapobieżenia widoczniejszym rozdwojeniom przyspieszono powstanie. Akt oskarżenia zajmuje cały tom in 4°, blisko o 500 kartach. Tytuł jego jest następujący: « Akt oskarżenia sporządzony przez Prokuratora jeneralnego « przy królewskim sądzie, przeciw osobom obwinionym o usiłowanie przywrócenia bytu Polski w jéj granicach przed « rokiem 1772 — usiłowanie uważane za zbrodnię stanu. » Jestto, jak widzimy, niezmiernie ważny proces. Po treściowym wywodzie ogólnych czynów, następują zaskarżenia szczegółowe przeciw każdemu z obwinionych. Jest ich aż 254. Wielki ten proces, będzie ciężką próbą dla Trybunału mającego na tak rozległą skalę wprowadzić w używanie jawność w postępowaniu kryminalném.

« Niektóre z pojedynczych zaskarżeń przedstawiają nam interesujące szczegóły. Naczelnikiem sprzysiężenia, którego Emigracya Demokratyczna wysłała aby stanął na czele ruchu, jest Ludwik Mierosławski. Urodził się on we Francyi w Nemours; ojciec jego, podpółkownik dawnéj armii polskiéj, był adjutantem marszałka Davoust; ma lat 33, miał udział w rewolucyi 1831 r., któréj późniéj napisał historyę w Paryżu, gdzie także wydał *Historyę Polski* od czasów Sobieskiego. Ten zpośród sprzysiężonych z którym Mierosławski się znosił, i który w Rządzie tymczasowym, ustanowionym w Krakowie dla całéj powstającéj Polski, miał być reprezentantem części Polski zostającéj pod panowaniem pruskiém, jest Doktor Liebelt, znakomity także człowiek, urodzony w Poznaniu 1807 r. Skazany na trzy miesiące więzienia w cytadeli w 1831 r. za udział w powstaniu, późniéj ciągle prześladowany, nie ustał Liebelt ani na chwilę walczyć pismiennie przeciwko zniemczeniu Poznańskiego. Nakoniec w liczbie oskarżonych spostrzegamy Walentego Stefańskiego, księgarza, mającego lat 33. On to po za stronnictwem demokratyczném, i w brew usiłowaniom Emigracyi we Francyi, utworzył rodzaj związku opartego na pojęciach kommunistowskich, którym kierował wraz z jednym młynarzem i ślusarzem. Działał on pomiędzy niższemi klassami, opierając się na zasadach religijnych i miał znaczny udział w poruszeniu katolickiém, które się objawiło w Poznaniu w 1845 r. Od tego czasu siedzi w więzieniu. »

WYJĄTEK Z KORRESPONDENCYI.

...... « Wiadomość o zgodzie waszéj, o połączeniu się coraz ściślejszém dawniéj tyle rozszerzonych, rozmaitych odłamów opinii demokratycznéj, przejęła serca nasze radością. Zlania się tego w jedno ciało oczekiwaliśmy od dawna i zawsze liczyliśmy na nie. Aleź dziwna rzecz że istnieją jeszcze w Emigracyi pisma, które przez lekkomyślność, próżność, zamiast pomocy, całéj naszéj sprawie szkodę przynoszą. Nieprzyjaciele chwytają je i rozrzucają, bo im to bardzo na rękę, wykazywać że emigracya jest stekiem wichrzycieli. W tych dniach wpadły mi w rękę artykuły *Orła Białego* o ostatnich wypadkach i o Towarzystwie Demokratycznem, przetłumaczone na język niemiecki i rozrzucone po Niemczech; przez kogo i w jakim celu, nie trudno odgadnąć. Niegdyś *Orzeł Biały* wyrzucał *Nowéj Polsce*, że jéj artykuły Moskwa w Królestwie rozszerza, i słusznie; lecz dzisiaj czyż nie ta sama spotyka go chwała? Nam się zdaje że wszystko to winą Emigracyi, bo ona nie okrywając pism podobnych dostateczną wzgardą, daje nierozważnym pisarzom otuchę. »

« Akt oskarżenia więźniów poznańskich wydany także został po polsku, ale bardzo w małéj liczbie exemplarzy, i dlatych tylko którzy języka niemieckiego nieznają; — przesłać go wam zatém nie mogę. Zresztą polszczyzna w nim jest tak niegodziwa, i oryginał tak w tłumaczeniu poprzekręcany, że niepodobna zeń zrobić jakiegokolwiek użytku.

Chcieliśmy powyższą korespondencyę umieścić bez najmniejszych uwag — bo dla Emigracyi byłyby one zbyteczne. Byłoby zbyteczne oświecać korespondenta naszego, że nie ma wyrazu na odmalowanie wzgardy jaką dobrze myślący a zatém prawie cała Emigracya, okrywa *Orła Białego* i jemu podobnych. Nie dla czego innego na wszystkie attaki *Orła Białego* zachowywaliśmy milczenie. Byłoby zbyteczne chcieć okazywać czém są tacy pisarze, i komu czynią przysługę — bo uwagi podobne mogłyby być wzięte za osobistość; ale w téj właśnie chwili otrzymujemy numer *Ga ety Augsburskiéj* z d. 30 czerwca, w którym widzimy artykuł *Orła Białego* pod tytułem « Dezertery. » Artykuł ten, kończy *Gazeta Augsburska* następującą uwagą:

« Dodajemy jeszcze, iż podług odebranych z Paryża wiadomości oppozycya co raz bardziéj wzrasta w Towarzystwie Demokratycznèm; 20 kwietnia r. b. wykreśliło się z listy demokratycznéj sześćdziesięciu sześciu członków, między którymi znajdują się: Karol Rogawski Sekretarz Rządu Narodowego z prawie wszystkiemi świeżo na Emigracyę przybyłymi Krakowiakami, były pułkownik Broniewski, major Rudzki i Henryk Dmochowski który przez kilka lat siedział w Kufsztein.

« Dziwnem się też to zdaje, że francuzko-polski komitet, którego członkami są: panowie Lamannais, Marast, Flocon i Ledru Rollin, nieograniczonėm obdarza zaufaniem tę Centralizacyę, przeciw prawości któréj tyle podnosi się głosów. Zaprawdę kto odczyta powyższy artykuł ten zawołać musi: O nieszczęśliwa Polsko! czyż jeszcze po tylu latach cierpień nie możesz jasno widzieć. »

Dodatek ten, dowodzi najlepiéj skąd owe artykuły i wiadomości z nad Renu nadsyłane są do Gazet Niemieckich. Korespondent nasz mieni je być dziełem nieprzyjaznych rządów! Omyłka—po co ich tak daleko szukać? Alboż to nie wyręcza ich sama lekkomyślność, nierozwaga, próżność niektórych osób w Emigracyi?

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Gazeta Powszechna Niemiecka zawiera następującą korespondencyę od granic polskich. We wszystkich prowincyach zabranych panuje największa nędza. Ludność wiejska żywi się po większéj części słomą zmieloną i plewami. Niedość, że ta okropna nędza sprowadziła choroby, ale nadto jest główną przyczyną tych scen okrutnych, na które wystawieni są właściciele dóbr. W Gubernii Witebskiéj, chłopi widząc swe dzieci umierające z głodu, napadają na podróżnych, na magazyny, na właścicieli i ich familię. Rząd patrzy na to wszystko obojętnie; każe łapać tych nieszczęśliwych, i wysyła ich na Sybir do kopalni Nerczynska, gdzie nikt jeszcze dziesięciu lat nie przeżył. Ale Mikołaj nie ma na to uwagi. Co go to obchodzi, że kilka tysięcy umiera w kopalniach złota, za które kupuje renty francuzkie i angielskie!.

— Ukazem z d. 7 maja b. r. Mikołaj rozkazał aby tym żołnierzom z jeńców polskich, którzy się odznaczą gorliwością w służbie i dobrem prowadzeniem, był policzony do służby 25 letniéj czas w przeciągu którego znajdowali się w kompaniach poprawczych, lub na robotach przy szosie moskiewskiéj.

— *Z Galicyi* donoszą; że pułk piechoty austryackiéj (Deutch-Meister) nadzwyczaj wiele ucierpiał od czasu jak zostaje w Galicyi. Klimat, niewygody złe kwatery, i służba przerzedziły szeregi tego pułku. Przeszło 200 żołnierzy zaniewidziało. Aby zapobiedz szerzeniu się chorób, rozpuszczono wielu żołnierzy, a nadto budują obszerne koszary w Tarnowie. Tym czasem przeniesiono pułk ten do Lwowa, aby go od zupełnéj zagłady ocalić. Mówią, że rząd ma zamiar sprowadzić jak najwięcéj kolonistów niemieckich z nad Renu do Bukowiny. Koloniści ci mają być katolikami, i opłacać będą czynsz jako wieczyści dzieżawcy. W cyrkule Sandeckim zdarzają się częste pożary. Mnóstwo też ludu umiera w téj okolicy na febry. Dopiero teraz rząd ogłosił wszystkim tutejszym władzom nominacyę hr. Stadion na gubernatora Galicyi. Nowa administracya zaczyna się więc organizować, ale między urzędnikami słychać wiele skarg, iż nowy gubernator sprowadza urzędników z Tryestu a oddala obeznanych z miejscowością. Więzienia polityczne przepełnione są Polakami. Znaczną część obwinionych już osądzono i skazano do robót w Szpilbergu i Kufsztein. Młody 18 letni Czaplicki skazany został na 18 lat ciężkiego więzienia. (*Gazeta Pow. Niem.*).

— Piszą z Krakowa pod d. 23 czerwca (*Gazeta Frankfurtcka*). Przedwczora między 9 a 10 wieczorém powstało tu zaburzenie. W jednym ogrodzie na przedmieściu zapalono wielki ogień, sądzono że się wszczął pożar, bo na kilka dni przed tém rozeszła się pogłoska jakoby chciano podpalić Kleparz. Wszyscy pobiegli w tę stronę ale za nim przybyli na miejsce już ogień zgasł. Lud zaczął się natrząsać z żołnierzy i policyantów; zaczęto na nich ciskać kamieniami i raniono jednego żołnierza i jednego policyanta. Aresztowano kilka osób.

W DRUKARNI L. MARTINET PRZY ULICY JACOB, 30.